

Katarzyna Konczewska

Język polskich mieszkańców miasta Lidy na Grodzieńszczyźnie

Język polski na Białorusi

Sytuacja polszczyzny poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, w naszym przypadku na Białorusi, jest odmienna od sytuacji w kraju. Inne są w jej przypadku nie tylko cechy systemu językowego i stopień przestrzegania normy językowej, lecz także zasięg jej użycia i zakres komunikacyjny, dlatego odgrywa ona nieco inne i bardziej zróżnicowane role w stosunku do osób, które się nią posługują.

Bardzo ważne jest tu zjawisko wielojęzyczności (multilingwizmu) i związany z nią fenomen dyglosji, występujący na terenie Białorusi. Pod multilingwizmem rozumiemy wykorzystanie przez jednostkę lub grupę ludzi dwu i więcej języków w zależności od sytuacji komunikacyjnej. W grupach multilingwialnych ma miejsce zjawisko dyglosji, czyli sytuacja, w której w jednym społeczeństwie używa się zależnie od okoliczności dwóch albo kilku systemów językowych o różnym prestiżu.

Jak obecnie wygląda sytuacja językowa Polaków na Białorusi? Otóż według spisu z 1999 roku na ogólną liczbę 395 712 osób podających się za Polaków, tylko 65 455 (16,5%) podało język polski jako ojczysty, a jako domowy 18 720 (4,7%), więc w sumie ponad 20%. Spośród Polaków 67,1% za język ojczysty uznało język białoruski, a 16,2% – język rosyjski. W domu w posługuje się białoruskim 37,7%, a rosyjskim 3,4%.

W obwodzie grodzieńskim 65,1% Polaków uznało za język ojczysty białoruski, 18,7% polski, a 16,1% rosyjski. W domu języka białoruskiego używa 58,9%, a rosyjskiego 35,5%, ale swobodnie językiem białoruskim posługuje się tylko 8,9% Polaków, a rosyjskim 26,1% (Naselenije Respubliki Bełaruś 2000: 211).

Przy analizie powyższych danych trzeba odpowiedzieć na pytanie, jakiego rodzaju językiem białoruskim (obok polskiego i rosyjskiego) posługują się Polacy. Nie możemy tu mówić o „czystym”, literackim języku białoruskim, ponieważ posługuje się nim nieliczne grono osób. Większość używa na co dzień rosyjsko-białoruskiej *trasionki* albo lokalnej gwary białoruskiej nasyconej polonizmami, czyli tzw. *prostej mowy*.

Zjawisko to opisuje I. Kabzińska (1999), zwracając uwagę, że podczas powszechnego spisu ludności na Białorusi osoby wskazujące język białoruski jako ojczysty prawdopodobnie zaliczyły do niego *mowę prostą* czy też *trasionkę* (mieszanicę rosyjskiego i białoruskiego). Białoruscy socjologowie na podstawie przeprowadzonych

w 2001 roku badań stwierdzają, że w języku białoruskim na co dzień rozmawia tylko 4% Białorusinów, a 34,4% posługuje się „językiem mieszanym”, czyli *trasianką*. Z kolei A. Zielińska (2002) podkreśla, że

trasianka nie należy do tradycyjnego systemu pojęciowego mieszkańców wsi i okolic. Do mowy informatora trafiła z mediów w ciągu ostatnich kilku lat. Jest ona zjawiskiem nowym i dotyczy języka ludności miejskiej. W gwarach białoruskich nazwa *trasianka* oznacza ‘pokarm dla bydła składający się z mieszanki słomy i siana’. Właśnie w taki ironiczny sposób określa się mowę osób, które posługują się językiem białoruskim z rosyjską bazą artykulacyjną lub na odwrót mówią po rosyjsku z fonetycznym podkładem białoruskim.

Wspomniana wyżej autorka, pisząc o *mowie prostej*, zwraca uwagę na to, że pojęcie ‘języka prostego’ przeszło od słownika informatorów do słownika naukowców, „w domu informatorka posługuje się mową prostą” i definiuje to pojęcie w następujący sposób: „mową prostą lub mówieniem po prostu nazywamy lokalną gwarrę białoruską, którą posługują się Polacy” (Zielińska 2002).

Sytuacja ta ma swoje podłoże historyczne. Na Białorusi, zwłaszcza w jej zachodniej części, na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, występowało obok siebie kilka kultur – białoruska, polska, żydowska, tatarska, litewska. Od wieków narody te żyły obok siebie, czerpiąc wzajemnie z dorobku swych kultur. Jednak na zachowanie (bądź utratę) nieskażonego języka miała wpływ przede wszystkim sytuacja polityczna.

Po rewolucji październikowej problemy związane z życiem kulturalno-oświatowym Polaków mieszkających na terenie Białorusi radzieckiej były ściśle związane z polityką ZSRR wobec państwa polskiego i jego dążeniami strategicznymi, dotyczącymi realizacji idei rewolucji socjalistycznej na całym świecie. Po nieudanej próbie „eksportu rewolucji” do Polski w latach dwudziestych idea ta nie umarła i w planach strategicznych Stalina oczekiwała na „lepsze czasy”. Można śmiało stwierdzić, że tworzenie w latach trzydziestych obwodów autonomicznych Dzierżyńszczyzny na Białorusi i Marchlewszczyzny na Ukrainie było podporządkowane właśnie tej polityce – przygotowaniu w wymienionych rejonach modelu przyszłej „Polski socjalistycznej”. W związku z tym tworzono na tamtych terenach szerokie możliwości dla rozwoju szkolnictwa polskiego, także wyższego, bibliotek i prasy polskiej.

Na Białorusi istniało wydawnictwo polskie, które publikowało podręczniki dla szkół polskich, utwory polskiej literatury klasycznej, ale przede wszystkim literaturę polityczną i propagandową. Język polski konstytucyjnie był traktowany na równi z językiem białoruskim, rosyjskim i żydowskim (jidysz). Znalazło to odbicie w godle BSSR tego okresu i w pieczęciach urzędowych. Jednak eksperyment ten nie dał oczekiwanego rezultatu: Polacy na Białorusi nie stali się wzorem w zakładaniu kołchozów i sowchozów, wprowadzaniu sowieckich tradycji oraz tworzeniu organizacji politycznych (pionierskich i komsomolskich) dla uczniów w szkołach. Ostoją życia codziennego dla ludności polskiej (przynajmniej dla większości jej przedstawicieli) pozostały nadal rodzina, kościół, tradycje narodowe, język ojczysty. Tak zwana troskliwa opieka nad ludnością polską, czyli dbanie o rozwój jej kultury ze strony WKP(b) i państwa sowieckiego, była swoiście realizowana. Pod koniec lat trzydziestych zostały rozwiązane Dzierżyńszczyzna i Marchlewszczyzna. Zakończono

akcje „rozwoju” szkolnictwa i kultury polskiej. Organy NKWD rozpoczęły deportacje Polaków, masowe areszty i rozprawy sądowe. Trudno określić, ile tysięcy ludności polskiej zostało uśmierconych albo deportowanych na tereny wschodnie (Syberia, Kazachstan, Daleki Wschód), ale na podstawie obecnie publikowanych materiałów można stwierdzić, że w ciągu tych lat zginęło ponad 30% ogólnej liczby Polaków na Białorusi (dotyczy to terenów Republiki przed 17 września 1939).

Propaganda sowiecka tworzyła wśród ludności BSSR negatywny stereotyp Polski międzywojennej („Panskaja Polska”, „Burżuazno-pomieszczaczka Polska” itd.), co nie pozostawało bez wpływu na klimat w stosunku do miejscowych Polaków. Sytuacja taka zmuszała rodziców chcących ratować członków rodziny od zagłady do zmiany miejsca zamieszkania, ukrywania pochodzenia polskiego, a używanie języka ojczystego ograniczono do kręgu najbliższych. Sama przynależność do narodowości polskiej była niebezpieczna i groziła represjami (Grek-Pabisowa, Ostrówka, Biesiadowska-Magdziarz 2008).

Po katastrofie wrześniowej i dołączeniu wschodniej części Polski do ZSRR liczba ludności polskiej w republice znacznie wzrosła. Do Białorusi zostały włączone województwa: poleskie, nowogródzkie, białostockie i częściowo wileńskie. Na tych terenach w okresie międzywojennym zamieszkiwało około 2 milionów Polaków (*Mały rocznik statystyczny 1939*, tab. 5, 17).

Jeśli chodzi o szkolnictwo mniejszości narodowych (to znaczy ludności polskiej, żydowskiej i litewskiej), sprawa wyglądała nie najlepiej. Na przykład kurator białostockiego obwodu tow. Najdin zwracał się do KC KPB z prośbą o zezwolenie na przeprowadzenie przekształcenia szkół polskich, żydowskich i litewskich w szkoły rosyjskie, ponieważ

- (1) W szkołach polskich zajęcia odbywają się w mieszanym polsko-rosyjskim języku,
- (2) po ukończeniu szkół polskich nie ma perspektyw dalszej edukacji (nie było szkół zawodowych i wyższych z polskim językiem wykładowym), a towarzysze z kuratorium mają trudności w kontrolowaniu szkół polskich w związku z tym, że prawie wszyscy nie rozumieją polskiego (Gosudarstvennyj Arxiv Brestskoj Obłasti: fond 4, an. 27, d. 243).

Chodziło tu przede wszystkim o trudności dotyczące kontroli pracy ideologicznej nauczycieli szkół polskich, łączenie nauczania i wychowania z propagandą, czego potrzebowała władza. Nauczyciele bojkutowali te zarządzenia.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej na Białorusi w 1944 r. sytuacja w szkolnictwie mniejszości narodowych w porównaniu do okresu sprzed 1941 r. nie uległa poważniejszym zmianom, ale w przeciwieństwie do Republiki Litewskiej, gdzie zachowało się polskie szkolnictwo, na Białorusi władza sowiecka dążyła do eliminacji szkół mniejszości narodowych. Asymilacyjna polityka doprowadziła do tego, że pod koniec lat czterdziestych (w Brześciu polska szkoła została zlikwidowana w 1949 roku) na Białorusi nie tylko nie pozostała żadna polska szkoła, a nawet polska klasa. W Republice Białoruskiej ze szkolnictwem polskim skończono na długie lata. Jednocześnie dążono do brutalnej likwidacji i kompromitacji księży i Kościoła katolickiego, będącego ostoją polskiej tradycji i języka. Kościół w Brześciu po bestialskiej dewastacji i rozgrabieniu został przerobiony na muzeum regionalne, kościół pijarów w Lidzie – na kino, kościoły w Wysokim Litewskim i Mińsku zamieniono na hale sportowe, inne przekształcano na kluby,

magazyny itd. Jeden z kościołów w Berezie Kartuskiej zrównano z ziemią z użyciem czołgów, a słynna Katedra w Pińsku i kościół garnizonowy w Grodnie zostały wysadzone w powietrze. Podobne losy spotkały i inne świątynie katolickie (Dzwonkowski 1998).

W ten sposób ludność polską na Białorusi pozbawiano korzeni i możliwości kształtowania świadomości narodowej, języka ojczystego i tradycji: poprzez rujnowanie szkolnictwa polskiego, Kościoła katolickiego, jak również pozbawianie inteligencji w rezultacie masowych tzw. repatriacji powojennych. Powojenny napływ na Grodzieńszczyznę ludności rosyjskiej również wniósł swoją korektę w rozwój kultury polskiej na tej ziemi.

Jak obecnie wygląda stan nauki języka polskiego – owego wyznacznika narodowości – na dawnych Kresach, a dzisiejszej Grodzieńszczyźnie? W odróżnieniu od Wilna i Lwowa niewiele pozostało tu rodzin posługujących się na co dzień polskim językiem literackim. W takim właśnie środowisku językowym dorasta młody Polak. Przedszkole – w zależności od wyboru rodziców – oferuje dziś początki kształcenia głównie w języku rosyjskim, znacznie rzadziej białoruskim. Polskich przedszkoli nie ma w ogóle, jedynym rozwiązaniem są współcześnie polskie grupy albo (najczęściej) kilka godzin polskiego tygodniowo w grupie rosyjskiej/białoruskiej. Jednak ta forma nauki rozwija się powoli, ponieważ władze nie są jej przychylnie. Szkoła ma więcej do zaoferowania na rzecz rozwoju kultury narodowej. Obecnie rodzice mogą wybrać dla dziecka polską szkołę, na razie tylko w Grodnie i Wołkowysku, polską klasę (najczęściej tylko w szkole podstawowej) albo naukę języka polskiego jako przedmiotu (od pierwszej klasy w rozkładzie zajęć znajdują się 3 godziny polskiego) oraz zajęcia fakultatywne bądź pracę w kółkach zainteresowań. Niestety, nauka języka polskiego jako przedmiotu, mimo że jest najwłaściwszą formą nauki w polskich szkołach, boryka się z poważnymi trudnościami. Ze względu na niż demograficzny nie zawsze udaje się zebrać kilkadziesiąt podań niezbędnych dla powstania takiej klasy. Rodziców często odstrasza to, iż jest w nich zmniejszona o godzinę nauka rosyjskiego i białoruskiego (z których są obowiązkowe egzaminy), a wymogi oceny znajomości polskiego są takie same jak z białoruskiego i rosyjskiego, których godzin jest więcej, a do tego są to języki najczęściej używane w domach.

Tymi argumentami operują najczęściej władze szkolne, nie chcąc dopuścić do powstania takich klas. Dlatego najbardziej rozpowszechnioną formą nauki polskiego, chociaż znacznie mniej efektywną, są tzw. fakultatywy i kółka, których liczba po ostatniej, kolejnej już w ciągu kilku lat reformie szkolnictwa na Białorusi znacznie się zmniejszyła. Dochodzi do tego niechęć władz szkolnych do wprowadzenia nauki języka polskiego, różnie motywowana. Ostatnio poszerzyła się forma nauki języka polskiego jako obcego, przed którą Polacy na Grodzieńszczyźnie długo się opierali, przeciwni opinii władz oświatowych o języku polskim jako obcym na tych ziemiach. Jest to forma nauki bardziej efektywna niż kółko i łatwiejsza do zrealizowania niż klasa z wykładaniem języka polskiego jako przedmiotu. Jednak po wspomnianej już reformie stała się trudna do realizacji, ponieważ obecnie w szkołach na Białorusi można się uczyć tylko dwóch języków obcych. Dlatego większą popularnością cieszą się szkoły i licea społeczne (w Grodnie, Baranowiczach, Brześciu, Pińsku), gdzie zajęcia odbywają się kilka razy w tygodniu w grupach formowanych według

wieku i poziomu słuchaczy. Niewątpliwym plusem jest to, że często w tych liceach wykładają nauczyciele z Polski.

Mimo różnorodności form nauki języka polskiego liczba uczących się go ostatnio nieustannie się zmniejsza. Wpływa na to z jednej strony niechętny stosunek władz, a z drugiej rozdarcie wewnątrz organizacji polskich. Jednak podstawowy problem tkwi w niskiej świadomości narodowej rodziców, ponieważ od nich przede wszystkim zależy, w jaki sposób będzie się uczyło języka ojczystego ich dziecko i czy w ogóle będzie.

Dużą rolę w nauce języka odgrywał Kościół. Tylko z jego pomocą polszczyzna przetrwała trudne czasy komunistycznego terroru. Babcie uczyły wnuków polskich liter z przechowanych egzemplarzy Pisma Świętego, a na zajęciach z religii dzieci poznawały język ojczysty. Przez pewien czas było to jedyną możliwą formą obcowania z tym, co polskie. Niestety, w ostatnich czasach Kościół powoli ulega rusyfikacji i białorusyzacji, co jest bardzo niekorzystne dla miejscowych Polaków, których dzieci są często pozbawiane możliwości nauki religii po polsku i uczestniczenia w polskiej mszy, ponieważ te dziecięce odbywają się przeważnie w języku rosyjskim lub białoruskim z nieznacznym udziałem polskiego.

Historyczno-polityczna zawierucha nie ominęła również mego rodzinnego miasta Lidy. W swej dość długiej historii (rok założenia 1323) miało ono dobre osiągnięcia w szkolnictwie. W końcu XIX wieku procent osób piśmiennych wynosił tu 50,8%. Przed wojną było tu kilka polskich szkół średnich: Szkoła Handlowa Ojców Pijarów oraz Gimnazjum im. Karola Chodkiewicza, którego absolwenci zostali rozsiani po całym świecie. Dużo Polaków zginęło w okresie okupacji sowieckiej w latach 1939–1941 i niemieckiej w latach 1941–1945, znaczna część wyjechała po wojnie do Polski, ratując się przed represjami i uciskiem władzy sowieckiej. Pozostał – w porównaniu do czasu przedwojennego – nieznacznym odsetek ludności polskiej i to tej mniej wykształconej. Opisana już wyżej sytuacja polityczna i zniszczenie szkolnictwa polskiego doprowadziły do tego, że w polskich rodzinach w Lidzie przeważa w życiu codziennym polszczyzna kresowa albo „język tutejszy”, tzw. *prosta mowa* (por. wyżej.) Polacy na ziemi lidzkiej żyją dziś w sytuacji wielojęzyczności, ponieważ kontaktują się na co dzień trzema językami: polskim, białoruskim i rosyjskim. A ponieważ osobie nieposiadającej specjalnego wykształcenia trudno jest opanować perfekcyjnie trzy języki, pojawia się zjawisko, które można nazwać *polską trasianką*, zachowująca pewne cechy dawnej polszczyzny kresowej z licznymi naleciałościami rosyjskimi i białoruskimi. Fenomen ten w różnym zakresie jest widoczny w całej polszczyźnie na terenie Białorusi.

Charakterystyka polszczyzny lidzkiej

FONETYKA

1. Jednolita artykulacja grup spółgłoskowych, polegająca na zmiękczeniu spółgłoski twardej przed miękką, np. *żwinny, ż nim, ż Mińska, żmiana*, oraz zaniku miękości przed twardą, np. *panstwo, tanczyć*.

2. Zastępowanie ogólnopolskiego *y* po *ch* przez *i*, np. *chitry, dachi, chiba*.

MORFOLOGIA

Rzeczownik

1. Zmiana rodzaju, np.: *ta piec, ten twarz, ten podwórz*.

2. Użycie końcówki datiwu *-u* w miejsce ogólnopolskiego *-owi*, np. *daj to Olku; powiedział nauczycielu*.

Zaimek

1. Częste użycie formy osobnej *ja* po czasowniku, np. *pamiętam ja to dobrze*.

2. Żeńska forma mianownika w funkcji biernika, np. *podaj mi ta książka; zrób ta praca*.

Nijaka forma mianownika *te* w miejsce *to*, np. *te okno, te dziecko*.

3. Pełne formy zaimka osobowego w miejsce enklitycznych i brak wariantów z *n-* po przyimkach, np. *byłam u jego; poszedł z im; byliśmy u ich; widziałam jego; powiedz jemu to*.

Liczebnik

1. Kończówka *-e* w w liczebnikach: *cztery, czterdzieście, trzydzieście, dwadzieście*.

2. Brak form męskoosobowych, np. *dwa ucznia, trzy dziecka, trzynaście chłopców*.

Czasownik

1. Tendencja zastępowania końcówek ruchomych przez formy zaimka osobowego w czasie przeszłym, np. *ja był, ja chciałby, my poszli, my zrobili*.

2. Używanie formy czasownika *jest* w funkcji liczby mnogiej, np. *to jest domy, w bibliotece jest książki*.

3. Czas zaprzeszyły typu starosłowiańskiego: *poszedł był; była pojechała*, oraz litewskiego: *był napisawszy, był zrobiwszy*, por. litewskie *Kas buvo atnešęs tuos daikus? 'Kto (był) przyniósł te rzeczy? (Otrębski 1956: 280)*.

4. Osobliwe formacje: *starć* (zetrzeć); *patrzam, patrzaj; przyszedłem, poszedłem*.

5. Zmiany znaczeniowe: *potrzymany* (używany), *zakryj okno / odkryj drzwi* (zamknij / otwórz); *straciłam pióro* (zgubiłam); *uwidział go* (spozstrzegł); *zapomnij to dobrze* (zapamiętaj); *on się już przebiera z tego mieszkania* (przeprowadza); *mieszkanie wiem i znam*, np. *ja wiem ta książka / znam ja, że to on zrobił*.

SKŁADNIA I FRAZEOLOGIA

1. Konstrukcje

Miejscownik dzierżawczy, np. *U mnie jest książka. U ojca jest książka*.

Biernik po negacji, np. *Nie sprzedaj ta książka. Nie dostał złoty medal*.

Celownik / dopełniacz z przyimkiem *dla*, np. *Dał dla niego / jego. Przyrzęd dla pisanía*.

Narzędnik osobowy, np. *Zrobiony ojcem*.

Składnia zgody, np. *Tartak i fabryka leży po drugiej stronie Niemna*.

2. Wyrażenia przyimkowe

Schodźć na miasto (wyjść do miasta). *Chodzę tam po wtorkach i czwartkach* (we wtorki i czwartki). *Trzeba pojechać na rzekę* (nad rzekę). *Spotkamy się przez rok* (za rok). *Ze wszystkim nie rozumiem* (zupełnie). *Od kiedy do kiedy* (od czasu do czasu). *Muszę pójść za chlebem* (po chleb). *Zakochała się w niego* (w nim). *Niepokoję się za dziećci* (o dziećci). *Tylko wczoraj to zrobił* (dopiero wczoraj).

Problem poprawności językowej

Omówione zjawiska przyczyniają się do powstawania również w języku pisanim ludzkich Polaków różnego rodzaju błędów widocznych m.in. w gazecie „Ziemia Lidzka” (wydawanej już przed wojną) oraz książce *Jak Feniks z popiołu* (Lida 1991) zawierającej napisane przez miejscowych Polaków artykuły.

Zacznijmy od przypomnienia definicji błędu językowego, który według definicji A. Markowskiego:

jest nieświadomym odstępstwem od współczesnej normy językowej. Norma językowa to zbiór przyjętych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł używania (łączenia) ich w tekstach. Norma taka odwołuje się do tradycji i do współczesnych wzorów językowych dostarczanych przez osoby wykształcone, zwłaszcza inteligencję humanistyczną (Markowski 2000: 402).

Przyczyną większości omówionych niżej błędów jest interferencja języka rosyjskiego i białoruskiego oraz brak kontaktu z językiem ogólnopolskim. Niektóre są archaizmami i regionalizmami kresowymi.

BŁĘDY FLEKSYJNE

1. Rzeczownik

I w nocy, i w dzień myślą o domie (o domu).

Zachwycała mnie „Zemsta” Aleksandra Fredra (Fredry).

Większość moich znajomych pracuje w Białej Podlasce (Podlaskiej).

2. Liczebnik

Cała rodzina z niecierpliwością oczekuje dziś dwoje dzieci (dwojga dzieci).

W bibliotece szkolnej było już dwadzieścia jedna książka po polsku (dwadzieścia jeden).

3. Czasownik

W Lidzie dzieci zaczynają uczyć polskiego (uczyć się).

BŁĘDY SKŁADNIOWE

1. Brak łącznika

Byliśmy tak wzruszeni, że każdy gotów oddać życie za każdego i za Polskę (gotów był).

2. Związek zgody

Przyczyny byli różni; dzieci zaczęli dość poprawnie mówić.

Te pierwsze spotkanie zrobiło na mnie wrażenie.

3. Związek rządu

Mogliśmy posłuchać język polski w innym wykonaniu (języka polskiego). Szukaliśmy różne pomysły na nasze spotkania (różnych pomysłów). Chcieliśmy przybrać imię A. Mickiewicza, ale na zebraniu, wtedy, kiedy nas zarejestrowano, władze odmówiły nam imienia Wieszcza i powiedziały, że jego imię trzeba sobie zasłużyć (na jego imię). Natomiast rośnie liczba dzieci uczących język ojczysty (języka ojczystego) w trybie obowiązkowym. Wygląda na to, że lepiej byłoby nie powoływać tę klasę (tej klasy).

4. Szyk wyrazów

Otrzymaliśmy podręczniki języka polskiego dla 1-8 klas, wydrukowane w Mińsku.

Oto tak wspomina przedwojenna harcerka i odrodzicielka harcerstwa w Lidzie Weronika Kuryło. Naukę języka polskiego w wiejskich szkołach lidzkiego rejonu rozpoczęto w 1989/1990 roku szkolnym, o rok później niż w mieście.

BŁĘDY FRAZEOLOGICZNE

Polegają na niewłaściwym użyciu stałych połączeń wyrazowych i częstym zastępowaniu ich kalką z języka rosyjskiego:

Postanowiliśmy na jesieni rozpocząć pracę na kwaterze wojskowej (w jesieni, przy kwaterze).

Rzeczywistość nie stała na miejscu (w miejscu). Powtórzyć taką imprezę na podobnym poziomie więcej nie udało się, mimo że zdobywaliśmy doświadczenie i rośliśmy na siłę (w siłę).

BŁĘDY STYLISTYCZNE

Polegają na niewłaściwym doborze wyrazu lub całego zestawu środków językowych w danej wypowiedzi, na niedostosowaniu tych środków do jej charakteru i funkcji.

Wszyscy byli zaszokowani tym, że ksiądz gra na gitarze, a grał tak pięknie, że kiedy skończył, ludzie nie chcieli go opuścić (puścić). Od dłuższego czasu ciekawiła (interesowała) mnie ta tematyka, więc kupiłem tę książkę. Zespół „Bajka” specjalizuje się w piosence dziecięcej (dziecięcej) i estradowej. Ten termin był także przyczyną tego, że nie dokonano wszystkich formalności z uzyskaniem zgody na tę uroczystość. Powstałe w tym czasie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe, a następnie przekształcone w Lidzki oddział Związku Polaków.

Podsumowanie

Omówione tu osobliwości językowe lidzkich Polaków i wynikające stąd błędy w języku mówionym i pisanym pozwalają dostrzec zjawiska językowe będące wynikiem dawnych (wpływy litewskie i starobiałoruskie) i nowszych (białorusko-rosyjskiej *trasianki*) procesów językowych w sytuacji multilingwizmu i dyglosji. Towarzyszy temu dyfuzja kultury i obyczajowości różnojęzycznych mieszkańców regionu i związana z tym sztuka tolerancji, tak ważna w dzisiejszym społeczeństwie. Właśnie owo zgodne sąsiedztwo, wzajemne przenikanie różnych kultur ma wpływ na to, że nie ma na naszej ziemi konfliktów na tle narodowościowym. Dlatego temat polszczyzny kresowej jest tylko małą częścią badań etnokułturowej przestrzeni Białorusi. Mam nadzieję, iż ta skromna próba opisu języka polskiego mieszkańców miasta Lidy badania pociągnie za sobą dalsze prace na temat współczesnej poszczyzny grodzieńskiej.

Bibliografia

- Dzwonkowski R., SAC, 1998, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin.
- Gosudarstvennyj Arxiv Brestskoj Oblasti: fond 4, an. 27, d. 243.
- Grek-Pabisowa I., 2002, *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi – fonetyka*, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Biesiadowska-Magdżiarz B., 2008, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym: [1] Polszczyzna mówiona, [2] Polszczyzna pisana*, Warszawa.
- Kabzińska I., 1999, *Wśród kościelnych Polaków*, Warszawa.
- Mały rocznik statystyczny*, 1939, Warszawa, tab. 5, 17.
- Markowski A., 2000, *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Meczowska N., 2007, *Trasjanika w kontinuumie Białoruskiego russkich idiolektów. Kto i kiedy goworit na trasjanke, [w:] Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 27–57.

Naselenije Respubliki Bełaruś. Itogi perepisi naselenija Respubliki Bełaruś 1999 g., 2000, [w:] *Statistyczeskij sbornik. Ministerstwo statistiki Respubliki Bełaruś*, Minsk.

Otrębski J., 1956, *Gramatyka języka litewskiego*, t. III: *Nauka o formach*, Warszawa.

Zielińska A., 2002, „*Mowa prosta*” i inne pojęcia ze słownika badacza polszczyzny północnokresowej, Warszawa.

Language of the Polish inhabitants of the town Lida in the region of Grodno/Hrodna

Abstract

The author of the article discusses the linguistic situation of Poles living in the town of Lida in Belarus. She characterizes the language system of those Polish speakers, and analyses inflectional and syntactic errors observed in their speech.